



20 lipca symboliczne klucze do miasta otrzymają dzieci gór. Do 27. przejmą kontrolę nad Nowym Sączem, by wypełnić festiwalowe motto: „Dziecięca przyjaźń buduje pokój świata dorosłych”.

XXII Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych Święto Dzieci Gór rozpocznie się koncertem inauguracyjnym na sądeckim rynku w niedzielę, 20 lipca, o godz. 20. Wcześniej ulicami w Nowym Sączu przejdzie barwny korowód. Na scenie przed ratuszem wystąpią młodzi artyści z całego świata. Jak co roku otrzymają też symboliczne klucze do miasta. Codziennie przez cały tydzień o godz. 11 w Rynku odbywać się będą przedpołudniowe prezentacje, a główny koncert w hali sportowo-widowiskowej MOSiR rozpoczynać się będzie o godz. 19. Gospodarzami tegorocznej edycji ŚDzG są Sądeczoki z Pałacu Młodzieży.

Bogactwo tolerancji

W tym roku Nowy Sącz będzie gościł, sześć zespołów polskich i tyleż zagranicznych z Chorwacji, Grecji, Gruzji, Węgier, Martyniki i Austrii.

Festiwal jest miejscem spotkania dzieci z różnych kręgów kulturowych i religijnych, gdzie – podczas wspólnej zabawy – zapoznają się one z bogactwem i różnorodnością tradycji różnych krajów i regionów, uczą się tolerancji i szacunku w stosunku do wiary, kultury, obyczajów i zachowań swoich rówieśników. Uczestnikami tego wydarzenia są polskie i zagraniczne zespoły folklorystyczne, reprezentujące różne grupy etniczne regionów podkarpackich oraz regiony górskie wszystkich kontynentów.



W imprezie weźmie udział ok. 500 dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Festiwal ma unikalną formułę:

sześć zespołów zagranicznych tworzy wraz z sześcioma polskimi tzw. pary kamrackie. Przez

cały festiwal dzieci razem mieszkają, występują (nie tylko w Nowym Sączu, ale też w kilku innych miejscowościach: Bardejów na Słowacji, Muszyna, Limanowa, Biecz, Gródek nad Dunajcem), bawią się, zwiedzają. Znajdują dzięki temu pomiędzy sobą nic porozumienia. Kształtuje się tolerancja i akceptacja dla odmienności kulturowych, religijnych, obyczajowych, likwidują się uprzedzenia i podziały. Każda para ma swój „dzień narodowy”, podczas którego jest gwiazdą koncertów, a zespoły prezentują zwyczaje, tradycje, rękodzieło oraz kuchnie swoich regionów. Taki sposób realizacji festiwalu pozwala dzieciom odnaleźć własny język komunikacji, dzięki któremu znikają obawy przed „innością”, a naturalna każdemu człowiekowi nieufność do wszystkiego co obce i niezrozumiałe zamienia się w akceptację „inności” i w konsekwencji w przyjaźń rozwijającą się w późniejszych kontaktach

Jedyny taki na świecie

ROZMOWA z Małgorzatą Kalarus, wicedyrektor Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu, organizatora Święta Dzieci Gór.

– Dzieci podczas festiwalu ze sobą nie rywalizują, ale za to są oceniane pod względem artystycznym. Służy temu specjalne gremium?

– To nie jest rywalizacja o miejsca czy nagrody. Natomiast wszystkie występy są oceniane przez Międzynarodową Radę Artystyczną, a potem omawiane. To są eksperci z różnych dziedzin z zakresu kultury ludowej. Osoby, które zasiadają w radach artystycznych międzynarodowych festiwali w naszym kraju i za granicą. W tym roku będziemy mieć ekspertów z Meksyku, Luksemburga i z Austrii. Ze strony polskiej będzie przewodnicząca Aleksandra Szurmiak-Bogucka, a także Wiesława Hazuka, Dorota Majerczyk i Benedykt Kafel.

– O formule Festiwalu mówi się: „sprawdzona”. Ale czy Sokół planuje w przyszłości metamorfozę tej imprezy?

– Jeżeli chodzi o formułę festiwalu, to nie zamierzamy wprowadzać zmian. Tak to oceniają instruktorzy i odbiorcy festiwalu. Jeżeli ktoś śledził poprzednie edycje, może zauważyć, że to nie jest tylko artystyczna konfrontacja czy sceniczne prezentacje. To, że tworzymy na tym festiwalu pary kamrackie,



czyli że każdemu polskiemu zespołowi towarzyszy zespół zagraniczny, sprawia, że dzieci nie tylko pojawiają się we wspólnym programie na scenie. One przez cały tydzień festiwalowy mieszkają razem, są ze sobą blisko, realizują wspólny program. To są również koncerty w regionie. Jest również ważny dzień, gdy grupa polska zabiera ze sobą grupę kamracką do swoich domów. Chodzi o zbliżenie dzieci do siebie. One poznają siebie nawzajem. Widzą, że dzieci z innych krajów są inne, ale jednocześnie podobne. „Dziecięca przyjaźń buduje pokój świata dorosłych” – to jest nasze motto i nasze marzenie...

– Festiwal Święto Dzieci Gór jest jedyny w swoim rodzaju? Czy, od zespołów,

które przyjeżdżają do Nowego Sącza, dowiedziała się Pani, że gdzieś jest organizowany podobny?

– Z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że nie ma drugiego festiwalu ani w kraju, ani na świecie. Nie spotkał się z festiwalem dziecięcym, który miałby formułę zbliżoną nawet do Święta Dzieci Gór.

– A czy poza formułą coś się jednak zmieni? Koncerty zamiast na hali sportowej będą odbywać się w plenerze?

– To nie jest takie łatwe. Mamy świadomość, że miejsce, w którym odbywają się koncerty wieczorne, nie jest tym wymarzone dla widzów. Nie mamy jednak w Nowym Sączu alternatywy. Tego typu festiwal nie może odbywać się

w plenerze. Chyba, że to jest amfiteatr z zadaszeniem, z garderobami, pełnymi węzłami sanitarnymi. To, co widzimy na scenie, to jest efekt końcowy pewnych działań, które są niewidoczne na co dzień dla publiczności. Każdy koncert wieczorny jest poprzedzony co najmniej godziną próbą. Grupa musi się przygotować. Co zrobimy, gdyby pogoda okazała się nieprzyjemna? Mało tego, koncert finałowy jest przygotowywany przez cały tydzień. To, co dzieje się na sądeckim rynku, to tylko fiesz, który ma pokazać, jakie zespoły przyjechały do Nowego Sącza. Natomiast to, co prezentowane jest podczas koncertu wieczornego, stanowi już pełny program. To się tworzy, to się rodzi, to jest kwestia reżyserii całego tego widowiska. Więc na to wszystko potrzebujemy miejsca.

– Czego sobie życzy u progu festiwalu?

– Żeby wszystkie dzieci dotarły szczęśliwie do Nowego Sącza, bo czas biegnie nieubłaganie. Żyjemy w pewnym napięciu. To są grupy dziecięce, więc wszystko może się zdarzyć. Pierwsza grupa – mali Kreole z Martyniki – powinna być już w Nowym Sączu 18 lipca. Mamy nadzieję, że 19 lipca wieczorem będziemy mieć już pół tysiąca dzieci w Nowym Sączu.

Rozmawiała KRYSZYNA PASEK

CZY WIESZ, ŻE...

► Festiwal jest realizowany od 1992 roku. W swoich założeniach nawiązuje on do przesłanek programowych Święta Gór – przedwojennej imprezy zainicjowanej przez Związek Ziemi Górskich, której głównym celem była ochrona dziedzictwa kulturowego, pielęgnowanie, kultywowanie i prezentowanie tradycji ludowej kultury i sztuki mieszkańców terenów podkarpackich. Obecnie, poprzez oryginalne założenia programowe, wyróżniające sądecki festiwal spośród innych imprez dziecięcych o podobnym charakterze, stał się on wydarzeniem, którego znaczenie wykracza daleko poza samą ochronę i prezentację ludowej kultury.

► Dotychczasowe dwadzieścia jeden edycji ŚDzG gościło dziecięce zespoły regionalne z ponad 60 krajów świata, co oznacza, że ok. 10 tys. młodych ludzi zasmakowało wielkiej przygody, nawiązało nowe przyjaźnie, niosąc jednocześnie radość mieszkańcom regionu i turystom oraz, co najważniejsze, wypełniając i przekazując dalej ideę Festiwalu: „Dziecięca przyjaźń buduje pokój świata dorosłych”.

ROZMOWA z Józefem Brodą – dyrektorem artystycznym i reżyserem koncertów Święta Dzieci Gór, pedagogiem, folklorystą, multiinstrumentalistą, budowniczym instrumentów ludowych.

– **W bagażu, spakowanym już pewnie, na Święto Dzieci Gór jest już słynna trombita?**

– To już tradycja. Trombitę zabieram ze sobą. Taką jest kolej rzeczy, że chcąc coś stworzyć, trzeba próbować uruchomić wyobraźnię, po to żeby zapelnąć pustą przestrzeń. To tak jak przed robieniem ciasta na chleb. Przypominam sobie, że kiedy matka przymierzała się do zrobienia kilku dużych bochenków, to myśmy już wiedzieli, że pusta dzieża będzie zapelniona mąką i zakwasem. I będzie z tego chleb.

– **Jest Pan charyzmatyczną postacią, która nieodłącznie wiąże się z festiwalem. Cięży na Panu duża odpowiedzialność....**

– Dam przykład. Kiedy mój ojciec wyjeżdżał w pole, a pierwszą skibę miał zaorać, zawsze ją błogosławił. Jest to pewien rodzaj nadziei i skierowanie w stronę Stwórcy, żeby tę przestrzeń jakoś poukładać i żeby z Bożą pomocą coś z tego wyszło. Żeby pobudzić, zreflektować, opisać pewne stany związane z człowieczym losem. Możemy się skupić na tym, co dzieje się dookoła nas. Możemy próbować tylko na tych niepokojących obrazach opisywać rzeczywistość.



A mimo wszystko między deszczem też jeszcze jest słońce. Przed chwileczką mnie Pani przywołała, a ja między jednym a drugim deszczem chcę zbierać trochę czarnej porzeczki. W zeszłym roku ją posadziłem, a w tym już zbieram. A w pięknej poezji Asnyka jest to ujęte tak: „Musimy siać, choć pługów do orki brak i bron. (...) Musimy siać nie wiedząc w którą stronę poniesie wiatr i w ziemię rzuci siew. Trzeba nam siać. Tak zwyczajnie...”

– **Co w Panu pozostawiły dotychczasowe edycje Święta Dzieci Gór?**

Będzie z tego chleb

– Nie jest do końca możliwe określenie co. Znowu wróć do mojego porównania. Jeżeli matka zaczyna piec chleb, to z tego jest zapach chleba. To jest obdarowanie. Jeżeli ojciec zaorywał pierwszą skibę, to potem była siejba, a z tej siejby znowu chleb. Tak mi się zdaje, że jest to niemożliwe do takich wydarzeń podchodzić rutynowo. Gdybym był dzieckiem bloku albo miejskiego placu, to być może bym inaczej myślał, czuł. Ale jestem dzieckiem łąki, przestrzeni, roli, lasu i za każdym razem byłem świadkiem pewnego zmagania się, pewnej powtarzalności, a z drugiej strony za każdym razem jakiejś bardzo wielkiej nadziei, że to nie pójdzie na marne. Choć, znowu, za siewcą kroczą stada wron. Część naszych działań może być zmarnowana. Nie każde ziarno wykiełkuje, ale to wcale nas nie zwalnia z czynienia tej siejby. I z tego coś w człowieku zostaje. Chociażby to słynne powiedzenie: Módl się i pracuj. Jest to taki odwieczny rytuał trwania, istnienia, wypełniania sobą czasu. Jeżeli dzieci świata się zjeżdżają, to czy można do tego podchodzić obojętnie? Absolutnie nie. Bo one przywożą ze sobą te ziarna, które gdzieś tam w kulturze zostały

wypielegnowane i z tego może być właśnie ten wspólnotowy chleb.

– **One coś przywożą, ale też zabierają coś do domów...**

– Na to to jest. Żeby w tej miserii tych nędznych, często ogłupiających i zastraszających obrazów tego świata, twardej pięści nieustępliwości i chytryści pokazać, że bez względu na to, czy ktoś ma siedemdziesiąt lat, czy osiemdziesiąt, czy dziesięć, czy piętnaście może podzielić się dziecięcą duszą pełną ufności, nadziei, radowania się. I tak mi się zdaje, że w muzyce, pieśni, kolorze stroju, zachowaniach – to wszystko jest. I o to chodzi, żeby to wszystko uruchamiać. Żeby bez względu na kolor skóry, na kręgi kulturowe dziecko wywoziło stamtąd, z tego tygla, taką przeżyta oktawę ciekawego dotknięcia świata poprzez drugiego człowieka. I to się będzie pamiętać. Dziecko będzie to niosło przez tych kilkadziesiąt lat. I to jest ta Boża siejba.

– **To że dzieci nie znają nawzajem swoich języków sprzyja najprostszym formom przekazu. Mamy tu do czynienia z gestami, tańcami, śpiewem. To, co nazwalibyśmy pewną ułomnością w procesie komunikacji, w przypadku tego święta jest czymś nadzwyczajnym.**

– Jerzy Liebert napisał taką strofę: „Wśród złych moich uczynków, jak wśród traw ospałych

Płynie Twój strumień, Panie; Porusza moje ziemie, otwiera moje skały”. Poprzez verbum często jest to nieporadne, straszliwie niegramotne, a język pozawerbalny jest językiem podobnym do błyskawicy. Każde dziecko wie, że światło dochodzi szybciej, a potem następuje grzmot, który jest jego odbiciem. Ale to nie jest światło. Psychologia mówi, że pięć, siedem procent (niektórzy twierdzą, że to wielka przesada) stanowi verbum, a reszta to jest przekaz poprzez gest, ruch, miny, odczucia, zdziwienia, oczy. I dzieci tego doznają.

– **Czego Pan oczekuje od uczestników zbliżającego się święta?**

– Żeby sobie przypomnieć swoją dziecięcość. I żeby spróbować – nawet jeżeli to dziecko gdzieś tam skoszarowaliśmy w paskudnym, niewygodnym świecie – troszeczkę otworzyć drzwi na człowieczeństwo dobra, piękna, radości i miłości. By człowiek z człowiekiem był bratem na wieki. Żeby nie było Palestyny, Bliskiego Wschodu, Środkowej Afryki, patrzenia na człowieka jako na narzędzie, ale żeby zauważyć drugiego człowieka i żeby ze zdziwieniem spróbować go poznać. I to jest początek otwierania się na świat.

Rozmawiała **KRYSZYNA PASEK**

PROGRAM FESTIWALU

- 19 lipca /SOBOTA/
14.00 **ŚWIĘTO DZIECI GÓR**
w **Galerii Sandecja** - ul. Węgierska 170
BALLET RACINE CREOLE / Saint-Joseph, Martynika
MAŁE PODEGRODZIE / Podegrodzie, Polska
- 20 lipca /NIEDZIELA/
OTWARCIE FESTIWALU
9.00 msza festiwalowa - Bazylika Św. Małgorzaty
19.00 korowód zespołów - ul. Nadbrzeżna - Rynek
20.00 **KONCERT INAUGURACYJNY** - Rynek
22.00 pokaz sztucznych ogni - Rynek
- 21-26 lipca
DNI NARODOWE
11.00 PREZENTACJE PRZEDPOŁUDNIOWE - Rynek
19.00 **KONCERT GŁÓWNY** - hala MOSIR, ul. Nadbrzeżna 34
- 21 lipca /PONIEDZIAŁEK/
DZIEŃ CHORWACKO - LACHOWSKI
PETAR ZRINSKI / Vrbovec, Chorwacja
SAĐECZOKI / Nowy Sącz, Polska
- 22 lipca /WTOREK/
DZIEŃ GRECKO - ŁEMKOWSKI
PYRSOS / Nausa, Grecja
KYCZERKA / Legnica, Polska

- 23 lipca /ŚRODA/
DZIEŃ GRUZIŃSKO - LACHOWSKI
AMER-IMERI / Tbilisi, Gruzja
MAŁE PODEGRODZIE / Podegrodzie, Polska
- 24 lipca /CZWARTEK/
DZIEŃ WĘGIERSKO - PODHALAŃSKI
CSICSERGÖK / Üllés, Węgry
MALI HAMERNICY / Kraków, Polska
- 25 lipca /PIĄTEK/
DZIEŃ KREOLSKO - BABIOGÓRSKI
BALLET RACINE CREOLE / Saint-Joseph, Martynika
JUZYNA / Zawoja, Polska
- 26 lipca /SOBOTA/
DZIEŃ AUSTRIACKO - LACHOWSKI
ROSSECKER / Bruck an der Mur, Austria
PNIOKI / Sadek-Kostrza, Polska
- 27 LIPCA /NIEDZIELA/
ZAKOŃCZENIE FESTIWALU
9.00 msza festiwalowa - Bazylika Św. Małgorzaty
10.00 pożegnanie miasta - Rynek
19.00 **KONCERT FINAŁOWY**, hala MOSIR, ul. Nadbrzeżna 34

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE

4 lipca - 3 sierpnia, wystawa fotografii
„**DZIECIĘCA PRZYJAŃ BUDUJE POKÓJ ŚWIATA DOROSŁYCH**”
- Galeria SOKÓŁ, ul. Długosza 3

21-27 lipca, godz. 18.00-21.00
Kiermasz twórczości ludowej i rękodzieła artystycznego
- plac przed Halą MOSIR, ul. Nadbrzeżna 34

ZAJĘCIA EDUKACYJNE

„**DZIECIAKI LUBIĄ ZWIERZAKI**” - warsztaty plastyczne dla dzieci z klas II-VI SP
23-25 lipca, godz. 11.00 - 12.00 - sala edukacyjna BWA SOKÓŁ / WSTĘP WOLNY
Ilość miejsc ograniczona, zapisy: Dominika Jarmolińska, tel. 18 534 06 77,
e-mail: d.jarmolinska@mcksokol.pl

BILETY

5 zł - KONCERT INAUGURACYJNY (miejsce siedzące)
2 zł - DNI NARODOWE
5 zł - KONCERT FINAŁOWY
15 ZŁ - KARNET NA WSZYSTKIE KONCERTY

W sprzedaży
od 14 do 20 lipca w kasie MCK SOKÓŁ, ul. Długosza 3 (od godz. 15:00)
od 21 do 27 lipca w hali MOSIR, ul. Nadbrzeżna 34 (od godz. 17:00)

Współorganizatorzy



Media



Sponsorzy

